

Rabunek wywołał alarm

BEZPIECZEŃSTWO Anachroniczna likwidacja wyrobisk mnoży wypadki. Potrzeba nowoczesnych rozwiązań.



Likwidacja zbędnych wyrobisk należy do szczególnie ryzykownych elementów górniczego rzemiosła.

JERZY CHROMIK
jchromik@gornicza.com.pl

Od początku roku w następstwie opadów lub zawałów skał stropowych zginęło w branży wydobywczej ośmiu górników, w tym pięciu w kopalniach węgla kamiennego. W reakcji na niepokojące ustalenia powypadkowe Wyższy Urząd Górniczy zaalarmował przedsiębiorców, sugerując odchodzenie od anachronicznej, ręcznej likwidacji

chodników przyścianowych i zbędnych wyrobisk korytarzowych.

Tak zwane rabowanie odrzwi obudowy w tych wyrobiskach dość powszechnie stosowaną jeszcze, tradycyjną metodą należy do najbardziej pracochłonnej i niebezpiecznej robót, łączy się bowiem z pozostawianiem pracowników w bezpośrednim sąsiedztwie stref szczególnego zagrożenia zawałem. Niebezpiecznym tym bardziej, kiedy – jak dowodzą ustalenia powypadkowe – mno-

żą się odstępstwa od technologii, rabunkiem zajmują się ludzie nieprzygotowani oraz zawodzi koordynacja robót i właściwy nadzór nad ich wykonywaniem.

W rozesłanym w sierpniu liście do prezesów spółek węglowych WUG zaleca stosowanie w większym niż dotychczas zakresie nowoczesniejszego, systemowego rozwiązania, czyli obudów zmechanizowanych skrzyżowań ściana-chodnik.

– Są to tak zwane sekcje chodnikowe, zabezpieczające całe skrzyżowanie. Rabunek odbywa się w ten sposób, że obudowa chodnika jest wyciągana przy przestawianiu sekcji, a więc mechanicznie. Rabunkarz operuje urządzeniem z bezpiecznej odległości, a więc bez konieczności pozostawiania w sąsiedztwie usuwanych fragmentów odrzwi – wyjaśnia Andrzej Stępień, główny specjalista z Departamentu Górnictwa WUG.

Więcej ▶ Str. 3

Ograniczanie ryzyka

BEZPIECZEŃSTWO WUG zaleca przedsiębiorcom unowocześnienie robót przy likwidacji chodników.

JERZY CHROMIK

jchromik@gornicza.com.pl

Rabowanie chodników przyścianowych i zbędnych wyrobisk korytarzowych należy do najbardziej ryzykownych czynności w sztuce górniczej. Każdy błąd lub odstępstwo od technologii wzmaga zagrożenie dla wykonujących je rabunkarzy. Dlatego na początku sierpnia Wyższy Urząd Górniczy w piśmie do przedsiębiorców zaleca stosowanie w większym niż dotychczas stopniu obudowy zmechanizowanej na skrzyżowaniach ściana-chodnik. Chodzi o odsunięcie pracowników z bezpośredniego sąsiedztwa rabowanych odrzwi, a więc stref szczególnego zagrożenia zawałem.

Impulsem do tej korespondencji, adresowanej do prezesów spółek węglowych, jest niepokojące od początku tego roku nasilenie w górnictwie śmiertelnych wypadków, związanych z opadem lub zawałem skał. Ostatnio taki dramat zdarzył się 4 września w ruchu Staszic kopalni Murcki-Staszic, gdzie pod skalno-węglowym rumoszem zginął 42-letni przodowy. Był to już piąty od początku roku w górnictwie węgla kamiennego i ósmy w całym sektorze wydobywczym śmiertelny wypadek, spowodowany opadem skał stropowych.

Pod koniec marca, przy wykonywaniu tymczasowej obudowy ściany, ginie górnik kopalni Marcel. W maju, podczas rabunku obudowy w chodniku przyścianowym, ginie górnik kopalni Sośnica-Makoszowy. W kilka dni później do podobnego dramatu, podczas drażenia wyrobiska korytarzowego, dochodzi w kopalni Wieczorek. Pod koniec lipca do wypadku śmiertelnego dochodzi w należącej do Spółki Restrukturyzacji Kopalń Centralnym Zakładzie Odwadniania Kopalń. Tu stabilność tracą wykorzystywane do przemieszczenia ważące kilkaset kilogramów pompy odrzwia starej, skorodowanej i nieodpowiednio wzmocnionej obudowy.

oraz niedostatecznego ich nadzoru.

Tylko dla orłów

Rabowanie – prowokujących przecież zawał – chodników przyścianowych i zbędnych wyrobisk korytarzowych to szczególnie rodzaj robót. Szczególny, ponieważ łączy się z wyjątkowym ryzykiem. Dlatego Andrzej Stępień, główny specjalista z Departamentu Górnictwa w Wyższym Urzędzie Górniczym, zwraca uwagę na surowe rygory, którymi obwarowane jest prowadzenie tych robót.

– Przepisy dokładnie precyzują liczebność zespołu, zaangażowanego do takich likwidacji, oraz wymagane kwalifikacje. Bezwzględnie muszą to być górnicy rabunkarze z odpowiednim przygotowaniem i potwierdzającymi je papierami. Jest przy tym zasada, że przodowy takiej ekipy nie może pomagać kolegom. Jego zadaniem jest wyłącznie obserwowanie przebiegu robót i reagowanie na niepokojące zachowania i sygnały. Wykluczone są jakiegokolwiek odstępstwa od technologii, czyli na przykład – powodowane pośpiechem lub zwykłym lenistwem – rozkręcanie dwóch odrzwi naraz – wyjaśnia inż. Stępień.

Jak najdalej od zawału

Przepisy nie precyzują natomiast sposobu prowadzenia rabunku. Można więc wykonywać te roboty tradycyjnie, czyli rozkręcając łuki ociosowe i stropnicowe, by następnie – po zapięciu łańcuchów – wyszarpywać je z wyrobiska przy pomocy siłowników. Tak prowadzony rabunek – mimo zabezpieczeń stropu indywidualnymi stojakami – łączy się jednak z koniecznością obecności człowieka blisko strefy zawału. Drugim sposobem, eliminującym przebywanie pracowników w bezpośrednim sąsiedztwie rabowanych odrzwi, może być stosowanie na skrzyżowaniu ściany z chodnikiem przyścianowym obudowy zmechanizowanej. Takie rozwiązanie – przywołuje pozytywne przykłady Stępień – jest już praktykowane m.in. w należących do Katowickiego Holdingu Węglowego kopalniach Mysłowice-Wesoła

Bicie na trwogę

Konkluzje zespołów powypadkowych – wyjąwszy niezbadane jeszcze przyczyny najświeższego opadu skał i śmierci przodowego w Staszicu – są swoistym biciem na trwogę. Wskazuje się w nich na: prowadzenie robót niezgodnie z ustaleniami projektu technicznego lub technologią robót, rezygnację z wypełniania przestrzeni pomiędzy obudową chodnikową a wyłomem wyrobiska, zbyt szczupły zespół rabunkarzy lub ich nieprzygotowanie do tego rodzaju robót oraz prowadzenie rabunku bez wzmocnienia obudowy. Dalej: utrzymywanie chodników za frontem ściany bez odpowiedniej stabilizacji, przebywanie pracowników pod niezabezpieczonym stropem oraz wykorzystywanie obudowy do przesuwania maszyn i urządzeń bez ich odpowiedniego wzmocnienia. Jak zwykle wracają zarzuty złej organizacji i koordynacji robót

i Murcki-Staszic.

– Są to tak zwane sekcje chodnikowe, zabezpieczające całe skrzyżowanie. Rabunek odbywa się w ten sposób, że obudowa chodnika jest wyciągana przy przestawianiu sekcji, mechanicznie. Rabunkarz operuje urządzeniem z dystansu, a więc bez konieczności pozostawiania w sąsiedztwie usuwanych fragmentów odrzwi – wyjaśnia specjalista WUG.

Upowszechnianie w większym zakresie takich właśnie, sterowanych z bezpiecznej odległości, zmechanizowanych obudów skrzyżowań zaleca w sierpniowych pismach do spółek węglowych Wyższy Urząd Górniczy. Unowocześnienie likwidacji chodników nie jest jednak możliwe w każdych warunkach. Służące temu zmechanizowane obudowy są bowiem urządzeniami o dużych gabarytach i ciężarze. To zaś powoduje, że stają się mało użyteczne w zaciśniętych lub zdeformowanych wyrobiskach.